

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nac.: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się.	Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon: 337-67, 350-85. P. K. O. Katowice 303.551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.	Reprezentacja: Chorzów, Powstańców 21, tel. 411-33. Bielsko: Nad Niprem 2, Tel. 36-57. Lubliniec, Kilińskiego 7, I. p. Cieszyn: Stary Targ 4, II p. Tel. 1455. Rybnik, Al. 3 Maja 27, tel. 169.	Abonament z odnośnieniem do domu lub z przesyłką pocztową miesięcznie 2 zł 50 gr Przyjmują: Administracja, Reprezentacja, Poczta (listowi), Agenci i Kioski.
---	---	--	---

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 lin. — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1,00, w tekście zł 0,80, nekrologi do 100 m/m — zł 40,00, 100—200 m/m za 1 m/m jednolamowy zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednolamowy zł 0,60. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 lin. — 58 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0,20 (dla poszukujących pracy zł 0,10, matrymonialne zł 0,10).

Krytyczne chwile Madrytu



Gen. Mola, główny dowódca grup powstańczych, nacierających na Madryt.

PARYŻ. Gen. Mola, mianowany przez gen. Franco naczelnym wodzem wojsk prowadzących operację przeciwko stolicy Hiszpanii, wydał rozkaz rozpoczęcia w sobotę rano generalnej ofensywy na wszystkich odcinkach wokół Madrytu. Główne uderzenie wojsk narodowych kierowane jest przez wyłom w obronnych liniach czerwonych na odcinku Avila. Ażeby nie tracić sił i czasu na oblężenie twierdzy Escorial, broniącej przez granitowe mury metrowej grubości, gen. Mola zdecydował się obejść twierdzę i walec jej nie atakować. Kolumny powstańcze maszerują dalej na wschód, w stronę Madrytu i znajdują się już przed El Escorial, który otoczony jest z trzech stron przez oddziały nacjonalistów. Prze-

dnie straż wojsk powstańczych na tym odcinku znajdują się już w odległości 37 kilometrów od Madrytu. Toledo i Talavera de la Reina bombardowane były wczoraj dwukrotnie przez eskadry samolotów rządowych. W Talavera zestrzelono dwa samoloty, w Toledo jeden. Eskadry powstańcze obrzucały bombami ponownie port w Maladze. Od wybuchu bomb zapaliły się składy benzyny.

Rozstrzelano 300 spiskowców

PARYŻ. Z Tuluzy donoszą, że szereg osób, którym w ostatnich dniach udało się wyjechać z Madrytu, opowiada o rozstrzelaniu 300 prawników w Casa del Campo przez młodzież komunistyczną. Według

informacji ze źródeł komunistycznych, straceni tworzyli rzekomo spisek. Podobno pozostawali oni w stałym kontakcie radiowym ze sztabem gen. Franco.

OVIDIO OBRONIONE.

PARYŻ. Z Burgos donoszą, że bohaterska załoga Ovidio, broniąca pod wodztwem gen. Aranda od 18 lipca przed przeważającymi siłami czerwonej milicji górników asturyjskich, została ostatecznie uwolniona. Wkroczenie wojsk powstańczych do miasta odbyło się w sposób bardzo uroczysty. We wszystkich większych ośrodkach w prowincjach zajętych przez powstańców odbyły się na cześć obrońców Ovidio radosne manifestacje.

Wojska katalońskie pod bramami Huesca

PARYŻ. Havas donosi z Illescas: Druga faza operacji przeciwko Madrytowi na froncie południowo-zachodnim rozwija się w dalszym ciągu. Zaznacza się tu większy opór wojsk rządowych, lecz artyleria powstańcza wykazuje bardzo ożywioną działalność, przenosząc się szybko z miejsca na miejsce.

Na froncie Escorial, powstańcy, którzy nieustannie atakują zostali powstrzymani. Dookoła Naval Carnero i Valmoldado od-

działy rządowe zajmują dobrze ufortyfikowane pozycje i posuwają się w dalszym ciągu na Santa Cruz de Retamar. Na odcinku Olias w Vargos powstańcy podejmowali gwałtowne ataki, w których mawiały legioniści używali tanków i samolotów. — Wojska rządowe stawiają energiczny opór.

Na południe od Huesca trwa zacięta walka. Bój toczy się również wzdłuż Sierra Alcubiere, gdzie przez całą noc onegdajszą i dzień wczorajszy nieustannie grzmiały

armaty. Wojska rządowe panują obecnie nad wszystkimi wzgórzami w Sierra Alcubiere. Dalej donoszą, że wojska katalońskie stoją pod bramami Huesca i, że atak na to miasto jest kwestią najbliższej przyszłości.

SLYNNY LOTNIK FRANCUSKI W NIEWOLI U POWSTAŃCÓW.

PARYŻ. Z Bordeaux donoszą: Ujęty przez wojska narodowe na parowcu „Gallerna” lotnik francuski Pelletier d'Oisy został wraz z innymi pasażerami tego statku przewieziony do więzienia w San Sebastian. Pelletier d'Oisy jest słynnym rekordzistą na długość lotu i znany jest szeroko we Francji pod przydomkiem „Pivolo”.

PO ZAJĘCIU OVIDIO.

PARYŻ. Płk. Martin Alfonso, dowódca powstańczych oddziałów czołowych, które wkroczyły do Ovidio, oświadczył przedstawicielowi Havasa co następuje: Przed naszymi pozycjami leży góra ciał milicji czerwonej. Poległo 5.000, a może i więcej milicjantów. W ostatnich walkach zdobyliśmy ogromne ilości sprzętu wojennego, moździerzy i granatów ręcznych. Większość z nich jest wyrobu sowieckiego z roku 1936.

Wyrok w głośnym procesie prasowym

Przez kilka dni toczył się przed Sądem Okręgowym w Warszawie proces prof. Witolda Broniewskiego i redaktorów „Głosu Warszawskiego” — Bolesława Zawadzkiego — oskarżonych o zniesławienie w kilku napadliwych artykułach Jana Czochołskiego, prof. Politechniki Warszawskiej i doradcy Min. Spraw Wojsk. i Min. Komunikacji. Stawiano w nich zarzuty Czochołskiemu, że zataił przed władzami, iż jest obywatelem niemieckim, a wprowadzając do kolejniactwa swój wynalazek statku „B” naraził bezpieczeństwo kraju.

Na przewodzie sądowym ustalono, że prof. Czochołski, jako wybitny fachowiec oddał wielkie usługi Państwu, i że zarzuty w gazetach są nieprawdziwe.

Na mocy ogłoszonego wyroku sąd skazał prof. polittechnika Broniewskiego na 2 miesiące po miesiącu aresztu i po 250 zł grzywny, a redaktorów na 500 zł grzywny, redaktorów Wykonanie kary aresztu sąd zawiesił, uważając, że sam fakt skazania w danym wypadku jest dostateczną represją.

Atak 300 pism prawicowych na Bluma

PARYŻ. 300 francuskich gazet i czasopism o nastawieniu prawicowym przypuściło w piątek generalny atak na t. zw. rząd frontu ludowego we Francji. Atak ten uosił charakter wspólnej odczyny do społeczeństwa, w której w najostrejszy sposób napiętnowano czteromiesięczną działalność gabinetu Leona Bluma.

Rząd frontu ludowego — głosi odczyna — jest w rzeczywistości rządem socjalistycznym w niewoli u komunistów. Rząd ten daje francuskiej partii komunistycznej pełną swobodę działania i organizowania. Tym samym władza rządowa we Francji dostaje się w ręce tajnych sił, które przygotowują so wietzyc Francji. Rząd Bluma stracił całkowicie władzę nad masami, stracił on wszelkie autorytet, brak mu odwagi i jak pilka daje się powodować wypadkom.

Francuzi! — mówi w końcu odczyna — nie nastąpi żadna poprawa, dopóki u steru pozostają ludzie, którzy jawnie albo potajemnie dążą do zbolszewizowania Francji. Eksperyment Bluma musi się pewnego dnia skończyć tragicznie.

Francuzi bez różnicy przekonań, złączcie się dla obrony cywilizacji francuskiej i stańcie w szeregach ludzi i grup, które poprzysięgły najbardziej niebezpiecznemu wrogowi cywilizacji tj. komunizmowi walnąć nawet na noże!



Moment przybycia do portu w Barcelonie sowieckiego statku, który przywiózł głośno komentowany w Europie „proviant” dla wojsk czerwonych.

Surowo ukarany niesumienny rzeźnik

POZNAŃ. Sąd Okręgowy w Ostrowie na sejście wyjazdowej w Ostrowsku ukarał przykładnie niesumiennego rzeźnika, Wincentego Adamskiego z Ostrowska. Jak wynika z toku rozprawy, która wywołała wielką sensację wśród miejscowego społeczeństwa, oraz z przesłuchania jedynastu świadków, Adamski nabywał świnie i krowy, które zabijał u sprzedających i mięso używał do wyrobów bez badania sanitarnego. W jednym wypadku nabył on zdechłą świnie za 5 zł, gorsze części zakopał, a resztę użył na wyrob. W innym znowu nabył za 35 zł krowę, chorującą na wrzody na jelitach i diu-

cach, której mięso również sprzedał konsumentom. Podczas rewizji w warsztacie Adamskiego znaleziono dużo mięsa psującego i zgnilego, pokrytego wielką ilością białych robaków, które było także przeznaczane na wyrob wędlin.

W wyniku półtoragodzinnego narady sąd wydał wyrok, mocą którego podsądny skazany został na karę 2 lat więzienia grzywną 1000 zł oraz utratę prawa prowadzenia rzeźnictwa na lat 5, utratę praw obywatelskich na lat 3 i na ponoszenie kosztów sądowych, jakoteż kosztów przeprowadzonych badań mięsa.

Jak Schuschnigg pozbył się Starhemberga

(Korespondencja własna)

Wiedeń, w październiku.

W Wiedniu mówiono zawsze z humorem: a nas dzieje się to samo co w Niemczech, tylko stało kilka lat później, i nie w tym dziwnym. Przy największej nawet sympatii do Austrii trudno nie widzieć, że nie jest ona organizmem samodzielnym, że nie potrafi się ustrzec od pewnych przemian i wpływów z bliskiego sąsiedztwa.

Austria po śmierci Dollfussa szybko upodobniła się do Niemiec.

Różnice są i tylko wyznacznikowe i wynikające z pewnych różnic charakteru obu tych państw niemieckich. Nie pomań to. Poproś muzyka Austriacy inaczej reagują na niektóre zjawiska, jak protestancie berlińscy. I to wszystko.

Książę Starhemberg, którego kariera zakończyła się przed kilkoma dniami, jest jedną z najbardziej awanturniczych postaci w dziejach powojennej Austrii. Potomek znakomitego rodu arystokratycznego, nie odznaczał się niczym poza urodą. Wyjechał na studia do Monachium i tam w latach 1924 zbliżył się do ruchu narodowo-socjalistycznego i zaczął nawet pracować. Wrócił do Austrii jako narodowy socjalista i śniła mu się kariera wodza. Poznał go ksiądz Seipel, najdomniejszy maż stanu Austrii, w okresie kiedy już myślał o rozrywce z socjalistami. Ks. Seipel był politykiem bardzo ostrożnym i działał powoli. W młodym księciu widział dobry materiał na dowódcę. Skierował go na tą drogę.

Kurs wewnętrzny w Austrii zaostriż się.

Dollfuss oddał się całkowicie pod kuratelę Rzymu. Z Wiecznego Miasta czerpał środki na utrzymanie swoich formacji szturmowych Starhemberg. Ci dwaj ludzie różnili się zasadniczo: pierwszy był głęboko wierzącym katolikiem, natomiast drugi był w zasadzie religijnie indyferentnym, a moralnie całkowicie skorumpowanym. Rzym złączył Dollfussa ze Starhembergiem. W swoim czasie Starhemberg różnych względów delegował do rządu swoich zaufanych, a sam kierował organizacjami paramilitarnymi. Takim mężem zaufania był przez pewien czas Fey, który obecnie spowodował rozpierzchcie Heimwehry.

Siła Starhemberga opierała się na Heimwehrze.

organizowanej na wzór niemieckich oddziałów szturmowych. W odróżnieniu od Hitlera, młody Starhemberg nie był politykiem. Jest to człowiek pod każdym względem mniej niż przeciętny, ale rozpięta go ambicja.

Po śmierci Dollfussa był przekonany, że wybiła już jego godzina. Wierzył, jak zre-

szta wielu ludzi, że zostanie jego następcą. Zwykle było jednak wpływy inne i

Starhemberg musiał zrezygnować na rzecz Schuschnigga.

W osobie tego ostatniego Austria posiadała znowu polityka, który nie stawiał tylko na jednego konia, jak Dollfuss, ale zbliżonego znacznie bardziej do ks. Seipela. Walka między dyktatorami przybrała chwilami bardzo ostre formy. Niejednokrotnie mówiono o możliwościach rozbięcia współpracy, a bergiem, ale równocześnie bardzo sprytnie neutralizował jego wpływy.

zdołał przekonać Rzym, że Starhemberg jest niepotrzebny.

I tym samym przesądził los ambitego księcia i jego siły: Heimwehry. W chwili najmniej spodziewanej Starhemberg wyjechał z gawieci rządu. Starhemberga zawsze gubił jego temperament, brak umiaru i niepoprawność. Kancelarz Schuschnigg zawsze deklarował swoją zgodę z księciem Starhembergiem. Został tym zaskoczony. Usiłował trondować, ale stwierdził że jego przeciwnik wszystkie doskonałe przygotował. Miał ręce związane. Należał do ludzi, którzy pozostawili swoich ludzi w rządzie, przykładał porozumieniu z Rzeszą Niemiecką. Schuschniggowi jednak jeszcze przeszkadza-

działa jego organizacja paramilitarna. Chciał się jej koniecznie pozbyć, by

oprzeć się całkowicie o normalną siłę zbrojną.

Obawiał się nawet słabej armii prywatnej pod cudzym dowództwem. Od kilku lat był w odstawce Fey. Odgrywał kiedyś wielką rolę polityczną. Był wicekancelerem i ministrem spraw wewnętrznych. On to stłumił krwawo powstanie socjalistyczne w lutym 1934 roku. Jego rola w zamordowaniu Dollfussa jest nadal niejasna. Z różnych stron zarzucano mu, że maczał w tej sprawie ręce, pozostając w kontakcie z hitlerowcami. Faktem jest, że w jakiś czas później ustąpił z rządu. Kariera polityczna skończyła się przymusowo.

Fey był oczywiście rozgoryczony. Ze Starhembergiem rozszedł się z różnych powodów, oczywiście osobistych, Schuschnigg

w walce ze Starhembergiem przypomniał sobie Fey.

Zaaranżował świetne przedstawienie. Fey zaczął frondować przeciwko Starhembergowi. Dwaj dowódcy Heimwehry zaczęli się wzajemnie oskarżać. Organizacja stała przed rozłamem. Odwołano się do kancelarza Schuschnigga, który miał być sędzią.

I zapadł wyrok. Kancelarz rozwiązał wszystkie organizacje paramilitarne,

pozbawiając Starhemberga wszelkiej władzy.

Cóż znaczy Starhemberg bez Heimwehry? Nic. Czy dziwnym więc jest, że w tych warunkach jego mężowie zaufania, którzy zasiadali w rządzie, woleli fotele ministerialne, aniżeli przyjaźń wykończonych księcia.

Schuschnigg jest teraz panem, oczywiście, jeśli chodzi o obóz rządowy.

Walka w społeczeństwie nie jest jednak zakończona.

Gdyż tam ani Schuschnigg, ani Starhemberg wpływu nie mają. Zafatwiony się ze swoim rywalem, Schuschnigg będzie jednak usiłował budować jakiś nowy front zwolenników obecnego reżimu, będzie próbował nawładzać kontakt z społeczeństwem.

R. N.



Młode Japonki przy pracy w jednej z fabryk tokijskich. Pracę swoją traktują one jako źródło zdobycia posagu.

WITOLD POPRZECKI.

Zła droga

POWIEŚĆ KRYMINALNA.

33) — O —
Wtedy zaczęli się przetrzącać terminami tacińskimi, z których Stefan bez trudu rozumiał, że operację... wykonano źle.

Takich konsyliów, badań i opukiwań, co się zawsze kończyło uspieniem i... operacją — Dahowski przemałował pięć. Po piątej operacji zapowiedział pożartem, półserio doktorowi, że szósta operacja będzie kosztowała bardzo drogo, bo... życie wszystkich trzech chirurgów.

Na szczęście okazało się, że szósta operacja jest zbyteczna.

Zaczęła się długo i śmiertelnie nudna rekonwalescencja, wypelniona jedynie rozmowami z doktorem, z brzydka ale bardzo sympatyczną pielęgniarką, z przypadkowymi znajomymi z innych separetek.

I z nikim więcej...

Wprawdzie Dahowski nie bardzo się spodziewał odwiedzin, niemniej jednak, przyszedłszy do przytomności, zaczął się zastanawiać dlaczego do wszystkich chorych przychodzi jakiś odpowiedzący, a o niego nikt się nie pyta, tak, jakby nikogo na całym świecie nie obchodził fakt, że on, Stefan Dahowski, nauczyciel etyki, brat, siostrzeniec, kolega, przyjaciel etc. — odzyskał przytomność.

Ta myśl zaczęła go nieco dręczyć.

— Długo czas leżał nieprzytomny i prawdopodobnie doktor zabierał przychodząc do mnie. Po tym dodatkowe operacje... Na pewno ktoś był...

Tylko tego „ktosia” Stefan nie umiał nazwać po

imieniu. Podświadomość mówiła mu, że to może brat, może ciotka, może któryś z uczniów...

A może... Nie! To wykluczone... Ona nie przyjdzie na pewno...

I tu zaczął rozpamiętywać wszystkie szczegóły owego fatalnego dnia, kiedy to runął na progu własnego mieszkania i nie odzyskał przytomności, aż w szpitalu. Rano przyszedł jakiś list, który Mela miała przeczytać i zadzwonić do szkoły, gdyby w liście było coś ważnego. A tym czasem...

A tym czasem, jak otworzył drzwi, dostał w głowę czymś twardym bez jednego słowa wyjaśnienia — No, nie — uśmiechnął się „wyjaśnienie” było: „Łotrzel Oszukałeś mnie!” Łotrzel... oszukałeś... Co mogło być w tym liście, że ona tak się wściekla?

Zamyślił się głęboko, tak, że nie zauważył, że pielęgniarka weszła i stanęła blisko łóżka.

— Czy pan nie głodny? — przerwała mu w pewnej chwili rozmyślenia.

— Nie, proszę pani — odpowiedział roztargniony. — Ale, dobrze że pani przyszła, bo chciałem się o coś zapytać...

— Proszę bardzo...

— Czy tutaj... jak byłem nieprzytomny... przecież to było dosto długo...

— Trzy tygodnie bez przytomności i cztery tygodnie dodatkowe operacje... — wtrąciła pielęgniarka.

— Właśnie... czy w tym czasie nikt się o mnie... nie pytał... nikt do mnie nie przychodził?

— Owszem, był jakiś pan zaraz w pierwszym tygodniu. Powiedział, że z policji...

Stefan odetchnął głęboko. Więc jednak Artur przypomniał sobie, że jest jego bratem. To znaczy, że są na dobrej drodze do ewentualnej zgody... — Tak — myślał — Artur, to w gruncie rzeczy nie zły człowiek, tylko trochę oschły...

— Pan musi bardzo lubić tego pana, co się dopotywał o pana — odezwała się pielęgniarka, widząc jego rozradowaną minę.

Stefan roześmiał się.

— Lubić? To trudno by określić... To jest przecież mój brat. Tylko, że... dotychczas nie byliśmy w dobrych ze sobą stosunkach.

— Brat? — zdziwiła się pielęgniarka. — To pewnie młodszy brat, ale zupełnie do pana niepodobny...

— Młodszy? I niepodobny? Ależ właśnie starszy i bardzo podobny! Nie przyjrzała się pani dobrze i dlatego pani tak mówi...

— Jaktó: nie przyjrzałam się! Tu stał przy tym oknie, światła chyba dosyć, a rozmawialiśmy ze sobą z godzinę. Miałam czas i sposobność przyjrzeć się. Zaraz panu powiem, jak wyglądał ten pan: brunet, mocno opalony, bardzo regularne rysy, ruchy stanowcze i mówi bardzo wyraźnie...

Dahowski zaniemówił. Więc to nie był Artur!

— Pan zapewne myślał inaczej. Ale... on u doktora zostawił swoją kartę wizytową. Zawaj ją panu przynieść...

Domawiając ostatnich słów, wybiegła.

Wobec rozrywanych złudzeń — Stefan zatopił się z powrotem w swoich niewesołych myślach. — Co mogło być w tym liście, że Mela tak się uśmiecha? Ze podobała mu się jakaś draba i bez słowa wyjaśnienia z mojej strony tak mnie urządziła? Przecież mnie to mogło kosztować życie...

— Nie! Cokolwiek było w tym liście — nie powinno było spotkać to, co mnie spotkało.

Ta konkluzja z nieubłaganą siłą swej słuszności, stała mu przed oczami, w perspektywie zaś — wszystko, co zrobił dla Meli.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Wygraliśmy
20.000
20.000
20.000

Wznowej i bezpłatnej KOLEKTURZE

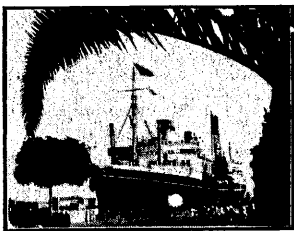
EUG. KORZUSZAKA
KATOWICE DZIŚNIANA 10

ODDZIAŁY: BIELSKO, MIAKOWSKA, MYKOWICE, KRAKÓW, PRZEMYŚL, RZESZÓW, SĘPÓL, TARNÓW, TĘPŁO, WARSZAWA, WIELKA POLSKA, WROCLAW, ZAKOPANE, ZIELONA GÓRA, ŻYTKOWO

Konto P. K. O. 303.868.
Zamówienia listowne załatwia się odwrotną pocztą.

Wuj Sam

opowiada o naszych harcerzach, co udali się w odwiedziny za ocean



MS Pilsudski.

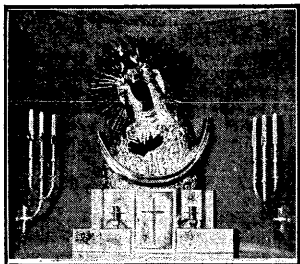
Gazetka musi Wam przedstawić Wujka Sama. A właściwie i przede wszystkim wytłumaczyć, co znaczą te tajemnicze słowa. Otóż po angielsku Uncle (czytajcie onkel) znaczy wuj; S. A. jest skrótem States (of America) (czytajcie stets ow ameryka), co znaczy stany Ameryki. Zatem U. S. A. znaczy w przystawie wuj z Ameryki, czyli wuj Sam. Otóż ten wuj pisze do Was to, co widział na naszym pięknym okręcie „Pilsudskim”. Tam to poznał naszych harcerzy i zachwycił się nimi. Przedtem nie znał ich, bo jest rodowitym Amerykaninem a po polsku nauczył się z własnej woli i upodobania w czasie czestych podróży do Polski.

Więc czytając:

Na pokładzie MS. „Pilsudski” pojechała z końcem czerwca do Ameryki grupa polskich harcerzy, aby odwiedzić harcerzy amerykańskich, którzy byli w zeszłym roku na jeździe w Spale.

Teraz wróciła ta grupa do Polski spowrotem po trziesięciodniowym pobycie w Stanach znowu żej i słyszeć bardzo dużo ciekawych rzeczy o ich na „Pilsudskim” i ja, który też jechałem tym samym okrętem, miałem sposobność poznać ich bliżej przygodach w tym wielkim kraju za oceanem.

Co to za wesoła grupa ludzi! Cały okręt wydawał się zadowolony, że ma ich na swoim pokładzie.



Ołtarz w wielkiej sali MS Pilsudski.

dzie. Huczało od ich śpiewu, śmiało się od ich żartów, dobrze było z harcerzami.

Podróż powrotna do Polski miała być inna tym razem. Po pierwsze, mieliśmy jechać nie dziwnie dni, jak zwykle jeździ „Pilsudski” do Polski, ale całe piętnaście dni! Piętnaście dni na morzu! Dla tych, którzy lubią morze (a kto morza nie lubi?) co to za szczęście!

Mieliśmy jechać piętnaście dni dlatego, że „Pilsudski” miał wtedy wyznaczoną wycieczkę do Kanady, do Montrealu. Bo w Montrealu mieszka dużo Polaków, którzy jeszcze tych nowych wspaniałych polskich okrętów nie widzieli, a tyle tylko o polskiej potęgę na morzu wiedzieli, co czytali w gazetach. A człowiek zupełnie inaczej rozumie te rzeczy, jak je widzi, to wiadomo.

Więc harcerze, jak się tylko dowiedzieli, że ma się odbyć taka miła i niecodzienna podróż, zdecydowali się skorzysta z tej sposobności zobaczenia Montrealu i spędzenia aż przeszło dwóch tygodni na morzu.

Ja powziąłem tę samą decyzję i tak właśnie się stało, że poznałem tych miłych harcerzy.

Wyjechaliśmy z Nowego Jorku 15 września. Na doku stała duża grupa harcerzy amerykańskich, która przyszła żegnać swoich polskich braci. Witawy i śpiewy bez końca, aż okręt pomalutku wysunął się z mola i coraz słabiej słychać było i o wrzki ucichły.

Teraz do Montrealu. Mamy jechać dwa dni na północ do miejsc, gdzie potężna rzeka św. Wa-



Jesień

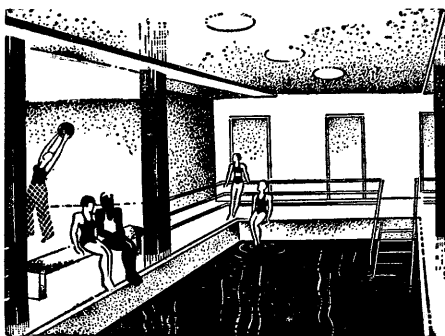
Lesie, lasku nasz kochany!
Lesie, lasku, miły lasie,
Kochasz dzieci rozśpiewane,
Kochasz: Stasia, Zosię, Basię!

Szumisz drzew wysokich chorem,
Tyłko ty tak umiesz huczeć!
Jak organy graesz nam górą,
Musisz tego nas nauczyć!

Huu!... buu!... — konarami,
Och, jak ślicznie wiatr szum niesie!
Ty nas witasz organami,
Gdy zbieramy grzyby w lesie!

Józef M.

rzywica wpada do morza. potem skrócić na lewo i jechać w głąb rzeki do Inebeca (poszukajcie na mapie!), gdzie mamy się zatrzymać parę godzin, a potem dalej aż do Montrealu. To drugie dwa dni.



Pływalnia na MS Pilsudski.

Pogoda była przepiękna. Słońce aż parzyło, rzeka spokojna, majestatyczna. Pomalutku jechaliśmy, bo chociaż rzeka głęboka i szeroka, (jedna z największych rzek na świecie!), jednak nasz okręt też wielki, nie rzeczny lecz transatlantyczny. Więc ostrożnie trzeba było. Ale drogę wyznaczono szynami a kapłana mieliśmy dzielnego. (Jechałem już parę razy z p. kapitanem Stankiewiczem i wiedziałem że można Mu bezgranicznie ufać).

Harcerze zachwycali się pięknem tej wielkiej rzeki i krajobrazu dookoła. Brzegi były płaskie, zagospodarowane; w miejscach lasy klonowe i szpilkowe dochodziły do samej rzeki. I jakie te lasy były piękne! Przecież to jesień — i liście były zabarwione wszystkimi kolorami tęczy. Nadzwyczaj piękne, zwłaszcza w jesieni po pierwszych mrozach

Czy znasz swój kraj?



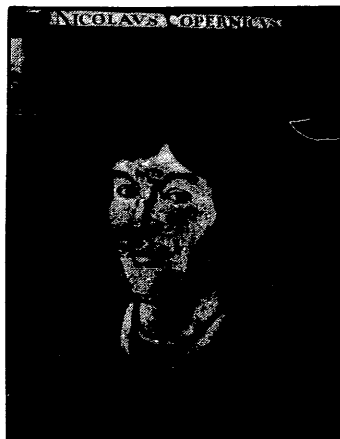
Oto macie drugi skolei obrazek do odgadnięcia. Jeszcze dwa, a będziecie mogli stanąć do konkursu, o którym pisała ostatnia Gazetka!

sa liście klonu kanadyjskiego. Liść tego klonu nawet wybrano jako herb czy symbol Kanady, tak jak biały orzeł jest symbolem Polski. (Klon ten, nazwany czasem cukrowy, wydaje osobliwy sok, z którego po gotowaniu, robi się doskonały cukier, o smaku przedziwnym a bardzo dobrym. Dzieci Ameryki to bardzo lubią zamiast cukierków).

Dwa dni i dwie noce jechaliśmy przez ten piękny kraj aż — zbyt, zbyt szybko! — Montreal. Wiedzieliśmy, że tam nas czeka, a raczej nie nas, tylko nasz polski okręt i nasza polska załoga, wielka owacja. Podobno jakies przwiecie, bał, przemo w jakies. Lecz jaka to owacja miała być, jaka wspaniała, a zarazem serdeczna i wzruszająca, dopiero za parę godzin mieliśmy się przekonać.

Ale o tym — następnym razem.
Więc dajdzenia polskie dzieci!

O Panu Mikołaju co słońce zatrzymał



M. Kopernik, genialny astronom polski i ojciec nowoczesnej astronomii, urodził się w r. 1473 w Toruniu. Był on synem też Mikołaja, który przeniósł się tu z Krakowa, a pochodził ze wsi Kopernik na Śląsku, potem w Akademii Krakowskiej. Po jej ukończeniu za namową swego stryja biskupa warmińskiego poświęcił się stanowi duchownemu i został kanonikiem katedry we Frauenburgu. Następnie zdobył doktoraty filozofii i medycyny na uniwersytetach w Padwie i Bolonii. Wróciwszy do kraju osiadł w Krakowie, gdzie napisał słynne swe dzieło *Astronomia nowa*, w którym oznajmił, że nie słońce kręci się w koło ziemi, lecz ziemia dookoła słońca. Następnie przeniósł się do swej kanonii, gdzie w r. 1543 zmarł i został pochowany w katedrze frauenburskiej.

Gwarno i wesoło było w sklepie imci Pana Mikołaja Kopernika, znanego kupca w Toruniu. — Bóg pobłogosławił wasz dom — panie Mikołaju — mówili dostojnie mieszkańcy toruńskie, co w pogoni za nowinkami, przyszły cała gromada do sklepu Mikołaja Kopernika w pamiętny ów dzień 19 lutego 1473 roku.

— A tak. Mam ci już następcę. Syna mi Bóg zesłał. Weźmie po mnie dobre imię i wyjęką mi będzie.

[Dokończenie na str. 42]

Przed wielką wyprawą harcerzy polskich na Jambores

Naczelne władze harcerskie ustaliły już wyprawy organizacyjne wyprawy delegacji harcerskiej na międzynarodowe jambores, które odbędą się w roku przyszłym w Holandii.

Wyprawa składająca się będzie z najlepszej wyszkolonej kadry młodzieżowej i instruktorów. Oprócz głównej wyprawy, która uda się do Holandii koleją, na jambores wezmą udział grupy specjalne harcerzy polskich, a mianowicie lotniczo-szybowcowa, wodna (która przepłynie łódziami przez Niemcy do Holandii), oraz kolarzka. Projektowana jest ponadto wyprawa morska z kuterem-jacht „Zasława Czarna”, który zawinie do jednego z portów fienderskich.

Bezpośrednio po jambores udadą się do Francji i Anglii dwie wyprawy harcerskie polskie: pierwsza w celu zwiedzenia wystawy paryskiej, druga z rezydentów do angielskich ekauów z hrabstwa Kent, którzy bawili w Polsce przed kilkunastu laty.

Myszy zjadły pieniądze

Do kasy Urzędu Skarbowego w Słomnie zgłosił się pewien gospodarz z prośbą o wymianę uszkodzonych przez myszy banknotów na sumę 2.850 zł, otrzymanych tytułem akuracji na szałoniu białym, a przechowywanych w szafce kuchennej.

Po obejrzeniu uszkodzonych banknotów okazało się, że część ich w ogóle nie nadaje się do wymiany, wobec wzięcia wielkiego uszkodzenia. Rozpacz biednego wieśniaka była wielka.

Osobliwy złodziej

Policia wileńska poszukuje obecnie sprytnego złodzieja, który kradnie z mieszkaniach elektryczne. W ciągu kilku dni złodziej, podający się za monter elektrowni miejskiej, skradł 5 liczników.

„Amator liczników zgłasza się do uprzążonego mieszkanca w uniformie kontrolera elektrowni i pod pretekstem potrzeby zrewidowania licznika zabiera go, by więcej już nie powrócić.

Jeszcze jeden łcie amerykański wynalazek

Dienniki amerykańskie ze zwykłą przesadą doniosły niedawno o superwynalazku pewnego amerykańskiego profesora, który n. mueli ni więcej, tylko pragnie uszczęśliwić ludzkość „mechanicznym nosem” tak wysubtelnym, że każdy zapach zwiększa 150-krotnie, „Nosek” ten przytwardzony do normalnego ludzkiego nosa, pozwoli na wyczucie najsubtelniejszego zapachu perfum na dwa kilometry.

Wprawdzie doskonałemu „nos” ma swą odwrotną stronę medalu. W takiej samej bombie skal: zwiększa będzie wszystkie inne zapachy jak np. oliwy, smarów, benzyny itp., co dla mieszkańców wielkich miast nie będzie pożądanym. Wystarczy jednak w tym wypadku schować „nos” do kieszeni, albo całą tą historię włożyć między wytwory amerykańskiej fantazji.

Wystawa „Polski Śląsk 1922 — 1937”, a rozbudowa terenów

Otrzymałmy następujące uwagi:

Projektowana w roku 1937 w Katowicach Wystawa, z okazji 15-tych rocznicy przyłączenia Śląska do Macierzy wywołała duże zainteresowanie.

Spółczesność polską mając oddawać oczy zwrócone na Śląsk chciałoby zobaczyć jakie Śląsk posiada bogactwa, co w okresie minionego 15-lecia na tej ziemi zrobiono i jak się Śląsk rozwija pod rządami Rzeczypospolitej. Odpowiedzi na te pytania może być tylko jedna Wystawa, która zobrazuje niejako wszystkie zalety życia gospodarczego, ale również co jest niezmierzalnie ważne — będzie ilustracją życia kulturalnego, społecznego itp. na Śląsku.

Należy jednak z naciskiem zaznaczyć, że podstawa rozbudowy Wystawy, o czym już niejednokrotnie pisało, jest rozbudowa dotychczasowych terenów wystawowych, znajdujących się w Katowicach przy parku Kościuszki. Połączenie to za sobą poważne wydatki, na które nie stałyby się Tow. Wystaw Propagandy Gospod. zdobyć się nie może. Budżet rozbudowy Wystawy opracowany w ogólnych zarysach wynosi bez eksponatów około milion złotych. Dzięki u silnym staraniom uzyskano przyrzeczenie na część tej sumy. Na odbytem bowiem niedawno posiedzeniu Magistratu miasta Katowice uchwalono zostały pewne główne wytyczne, tereny i poważna kwota na cele rozbudowy terenów, na których miałyby być urządzona Wystawa. Bardzo ważna decyzja miasta popierała dążenia Towarzystwa nie pokryje jednak kosztów urządzania Wystawy. Chodzi więc obecnie o to, aby zdobyć resztę potrzebnych funduszy. W tym celu należałoby zwrócić uwagę, aby poza wartościowym poparciem moralnym, przyszła

również pomoc materialna — tembardziej, że projekt urządzania Wystawy uzyskał ogólną aprobatę Samorządów, Związku iab Przemysłowo-Handlowych, Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego i Ministerstwa Przemysłu i Handlu, oraz spotkał się z uznaniem organizacyj społecznych i kulturalnych.

Skoło więc wszyscy do projektu Wystawy odnosić się przychylnie — należy mieć nadzieję, że przecież znajdą się konieczne fundusze na rozbudowę i urządzenie, które pozwolą zrealizować największą dotąd imprezę gospodarczą na Śląsku, jaką byłaby Wystawa w 1937 r., obrazująca dorobek Śląska podczas minionego 15-lecia. O imponujących rozmiarach Wystawy, niestety myśleć nie możemy. Krzyż gospodarczy jaki przeżywamy nie pozwoli nam na to, nie mniej jednak należy dołożyć wszelkich starań, aby Wystawa wypadła jaknajbardziej okazale i miała duże znaczenie gospodarcze, kulturalne, dydaktyczne itp.

Powracając do kwestii finansowej urządzania Wystawy zaapelować należy poztam do samorządów miejskich, komunalnych i gospodarczych organizacji na całym terenie Śląska, aby za przykładem zarządu miejskiego w Katowicach przysyłali na Wystawę z wydatną pomocą nie tylko moralną ale i materialną. Wystawa obrazująca 15-lecie dorobek pracy polskiej Śląska ma być przecież imprezą, w której weźmie udział cały Śląsk. Zrozumiałym więc jest, że odebędzie się takto wówczas, gdy w urzędzeniu jej i kosztach wezmą udział liczne instytucje, samorządy Śląskie itp., a nie tylko miasto Katowice.

Bez odpowiedniej rozbudowy Wystawa odchyli się nie może — a czas nagli!

Zarządzenie o posiadaniu odbiorników radiowych

W dniu 13 bm. weszło w życie rozporządzenie ministra poczty i telegrafów, wydane w porozumieniu z ministrami: spraw wewnętrznych, spraw wojskowych oraz przemysłu i handlu o radiofonicznych urządzeniach odbiorczych.

Według tego rozporządzenia aby mieć prawo nabycia, używania lub posiadania radioodbiornika, należy uprzednio uzyskać radiofoniczną kartę rejestracyjną, która zawiera imię i nazwisko, zawód i adres osoby uprawnionej, miejsce założenia odbiornika, jego rodzaj oraz datę zarejestrowania. Karty rejestracyjne są imienne i nie mogą być oddane. Natomiast na okaziciela mogą być wydawane karty wyłącznie przedsiębiorstwom handlu radiofonicznemu urządzeniom odbiorczym, celem udzielenia tych kart osobom, otrzymującym radioodbiornik na czas próby w ich lokalach.

Zgłoszenia o wydanie karty rejestracyjnej składa się w urzędzie pocztowym, najbliższym od miejsca zamieszkania. Kartę taką należy przechowywać w miejscu znajdowania się radiofonicznych urządzeń odbiorczych, a w przypadku utraty jej należy uzyskać duplikat w urzędzie, który wydał zgubioną kartę. O zmianach danych, objętych kartą rejestracyjną, posiadacz jej powinien niezwłocznie zawiadomić osobistie lub listem poleconym właściwy urząd pocztowy.

Karty o której potwierdza odbiór zawiadomienia. To pisemne potwierdzenie należy przechowywać przy karcie rejestracyjnej jako jej część składową. Bez specjalnego zawiadomienia można przenosić radioodbiornik z miejsca wskazanego w karcie rejestracyjnej na okres dłuższy, niż trzy miesiące i tylko w wypadku, wyjazdu do miejsc kuracyjnych, na letnisko, lub wycieczek turystycznych.

Wygaszenie karty rejestracyjnej następuje przez zwrócenie się jej w urzędzie pocztowym, w którym została wydana. W tym celu żręka ją się doręcza lub przesyła listem poleconym urzędowi pocztowemu swą kartą rejestracyjną. Karta traci moc obowiązującą z dniem 1 miesiąca następującego po miesiącu, w którym ją zwrócono. Z dniem wygaśnięcia ważności karty radioodbiornik należy doprowadzić do stanu nie używalności przez usunięcie żel lamp, bądź dektora, oraz usunięcie z lokalu anteny. Karty rejestracyjne i radiofoniczne urządzenia odbiorcze podlegają specjalnej kontroli zarządu pocztowego.

Do dn. 1 stycznia 1937 r. upoważnienia wydane na prawo nabycia, założenia i użytkowania radiostacji odbiorczej, zastępują karty rejestracyjne. Abonentci radia, zarejestrowani przed wejściem w życie tego rozporządzenia, powinni do

„Raj dziecięcy” w Anglii

Magistrat miasta Salford w hrabstwie Lancashire w Anglii zamknął 170 ulic dla ruchu kołowego, przeznaczając je wyłącznie jako miejsce zabaw dla dzieci.

Jest to pierwszy i dotychczas jedyny w świecie wypadek oddania do dyspozycji dzieci jezdni ulic, które wszędzie są dla dzieci jaknajsurowiej zabronione. Dodajmy do tego, że ulice w Salford są zadzwonię i otoczone ciągłymi się po obu bokach zieleńcami a otrzymamy obraz „raju dziecięcego”, jaki, magistrat miasta potrafił stworzyć dla swych najmłodszych i namiętniejszych obywateli.

Dawnie! i dziś

Tempora mutantur et nos mutamur in illis. Stare to przysłowie, ale jakże trafne szczególnie w naszych czasach, gdy życie bierze w szybkie tempo, gdy musimy wszyscy — starzy czy młodzi — dotrzymać kroku wszelkim zmianom i przystosować się do nich. Zmieniają się wszystkie: przyzwyczajenia, poglądy, upodobania. Jakże odmiennie są zapatrywania i panu ludzi naszej epoki jak imo ustosunkowanie się do życia i jego problemów.

Jedno jest tylko wspólne dla wszystkich pokoleń: dążenie do zdobycia majątku. Wprawdzie i w tym kierunku zaszła z biegiem lat zmiana gdyż dawniej ludzie pragneli bogactwa, obecnie tylko zabezpieczenia bytu i spokojnej przyszłości — niejednaki jednak jest od wieków marzeniem wszystkich.

Żyjemy na szczęście w tych czasach gdy marzenie to jest bodźcem łatwiejszym do zrealizowania, niż ongiś, a to dzięki Loterii Państwowej. Istnieje już cała obywatelska rodzina, która żyje dostatnio i spokojnie dzięki wygranej w Loterii. A członkowie tej wielkiej rodziny charakteryzują: roztrąpność, wytrwałość i wiarę, głęboka wiara, że gra na loterii to nie jest nierzównowaga groza lecz środek do zdobycia pieniędzy i to środek nie wymagający zbyt wielkiego trudu ni zachodów. Wystarczy tylko pamiętać o dacie ciągnięcia i przygotować na ten dzień parę złotych. A wtedy kwestia należenia do tej wielkiej szczęśliwej rodziny stanie się tylko kwestią czasu.

Nie należy więc odkładać terminu połączenia się ze „szczęśliwymi” lecz już teraz zapisać się w los do 37-ej Loterii Państwowej, której ciągnięcie rozpoczyna się w dniu 22 bm.

dnia 1 listopada rb. zgłosić urzędowi pocztowemu, który wydał upoważnienie, swoje imię i nazwisko, zawód i adres, miejsce założenia radioodbiornika i jego rodzaj.

Rozporządzenie ministra, poczty i telegrafów zawiera również przepisy o opłatach za abonament radiowy. Mogą być od nich zwolnieni inwalidzi wojenni, którzy nie posiadają innych źródeł utrzymania, osoby zapoatrzenia z funduszy państwowych, osoby oświecane, które wykazują świadectwem ubóstwa, osoby i instytucje, pracujące naukowo w zakresie radiotechniki.

— Oj, o, albo to, panie Mikołaju, syn wasz nie wart jest, za przeproszeniem, lepszej przyszłości? A toć w skłenie za ładą usługami panom, mieszczanom i pospólstwu, każdy potrafi. Ale krajowscy przyszłości, miastu splendoru przyczynić, wielka rzecz.

— Będzie, co Bóg da, moiściwy. Zaczyna ma przodków, mieszczan krakowskich, skąd ród nasz się wywodzi, więc powinien iść w ich ślady i dobrego imienia Polaka nigdy nie pohanić.

Od tej chwili upłynęło lat kilkanaście. Syn pana Mikołaja rósł zdrowo, a roztrąpnością sadu. Po waga nad wiek zadziwiał wszystkich. Już go pan Mikołaj nie kierował na kupca, a postanowił wysłać do Włocławka, do brata swej żony Łukasza Weczenroda.

I drugiego syna, Andrzeja zaczął pan Mikołaj, kupiec toruński, postanowił wykierować na uczonego. Młody Mikołaj, pobierając nauki początkowo we Włocławku, odznaczał się szczególną pilnością i bystrością umysłu. Mając lat osiemnaście, studiował już matematykę w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Uczy się bardzo pilnie, lecz wiedza, zdobywana w krakowskiej wszechniej, nie zaspakaja jego wrodzonej ciekawości. Bywało, gdy wszyscy śpią, on wychodzi na ulice miasta, błądząc po nich długo w noc. Widzeli go często halabardnicy, trzymający straż w dworach, jak chodził ze wzrokiem, utkwionym w wyszkrone gwiazdami niebo. Coś tam do siebie gadał, ale co — nikt nie wiedział. Nawet brat Andrzej, studiujący wraz z nim matematykę. Cztery lata Mikołaj uczył się w Krakowie, lecz głód wiedzy pchał go dalej.

W roku 1496 opuszcza Polskę i jedzie do Bolonii, aby poznać nauki prawa. Wciąż jednak trawił to sama męś, ta sama gorączka poznania:

— Czy prawdą jest, co uczeni ludzie mówią, że i słońce i księżyc i te wszystkie śliczne gwiazdy krążą wokół naszej ziemi, krążą nieustannie?

Nigdzie nie może znaleźć odpowiedzi na to dręczące go pytanie. Po czteroletnim pobycie w Bolonii, Kopernik udaje się w roku 1500 do Rzymu, i mimo swego młodego wieku, uzyskuje tytuł profesora. Otrzymał swięcenia kapłańskie, aby tem łatwiej studiować wiedzę, wraca do kraju, do kanonii warmińskiej, lecz znów wyrusza w podróż, tym razem do Padwy, dla studiowania medycyny. I ten tytuł, ta dziedzinia wiedzy nie zaspakaja jego ambicji poznania budowy wszechświata. Wreszcie, po zdobyciu wielu dostojestw naukowych, osiedla się na stałe w miasteczku Frauenburg (a właściwie Fromborg — miasto na Warmii w Prusach Wschodnich, będącym, jak wiadomo, lennem księstwa Polskiego. Z warmińska włączona do Polski po pokonaniu toruńskim w roku 1466 — stanowiła nierozłączną część naszej Ojczyzny, aż do rozbiorów).

Czas swój poświęca sprawom kościelnym, praktyce lekarskiej, a przede wszystkim oddaje się bez zastrzeżeń ulubionym studiom nad astronomią. Zbudował sobie przy kościele obserwatorium, skąd nieustannie śledził ruch gwiazd i słońca. Dzieki tym badaniom, dochodzi do coraz większej pewności, iż wszyscy ludzie są w błędzie twierdząc, że wokół ziemi obraca się słońce. Mikołaj Kopernik postanowił przekonać wszystkich, że jest odwrotnie — ziemia obraca się dokoła słońca. Była to myśl na owe czasy wprost fantastyczna. Człowiek, któryby odważył się słońca ją wypowiedzieć,

parzyłby się na miazgo szaleńca. Lecz Kopernik, przekonany o słuszności swej teorii, postanowił! myśli swe ujął w dzieło naukowe, obalił błędne teorie, postanowił! — wstrzymać słońce, a ruszyć ziemię.

Odkryciem jego zainteresowało się wielu uczonych, którzy poznali się na olbrzymiej wartości myśli Kopernika. Ale inni, nie wierzyli, gwałtownie zwalczając śmiało teorię Kopernika. Zwłaszcza, iż nieuczyniwy wydawca, któremu Kopernik polecił druk swego wielkopomnego dzieła, świadomie przekreślił jasną męś wielkiego uczonego. Utworzyły się na całym świecie dwa duże obozy — zwolenników i przeciwników teorii Mikołaja Kopernika. Nawet aktorzy węgrowsi wyszyszyli w budach jarmarcznych jego myśli, ku — ucieście gawiedzi, rozbawionej, że oto jakiś tam Kopernik zatrzymuje słońce.

Ale prawda zaczęła powoli zwyciężać. Odkrycie tej prawdy nie mógł się jednak cieszyć ze zwycięstwa swej idei — ciężka niemoc złożonych, sparaliżowany i nieprzytomny, po długich cierpieniach — Bogu ducha oddał dnia 24 maja 1543 roku.

Dzisiejsza nauka astronomii liczy okres swego istnienia dopiero od czasów Mikołaja Kopernika. Zaslugi jego dla całej ludzkości są wprost olbrzymie.

Każdy Polak powinien z prawdziwą dumą powtarzać ten znany zresztą dwuwiersz o Koperniku:

„Wstrzymał słońce, wzruszył ziemię
Polskie wydało go plemie”...

T. Kwietnicki

Wiadomości bieżące.

Poniedziałek
19
października

Dziś: Pięta z Alkan.
Jutro: Felicjana
Wschód słońca: 6.12
Zachód słońca: 16.45.

(P) **Pał Maria Dąbrowska na Śląsku.**
Znana powieściopisarka p. M. Dąbrowska przybyła na Śląsk w celu zapoznania się z lokalnym stanem społecznym. W piątek p. Dąbrowska, z wizytą Spółdzielni Spożywców Konsumu Kolejowego, a w sobotę Konsumu, inne warsztaty pracy spółdzielczej. P. M. Dąbrowskiej towarzyszyły: prezes Śląskiej Rady Okręgowej p. dr. Michał, dyr. „Spółdzielni” Zw. Sp. Rz. p. w Katowicach p. St. Krawczyk, ilustrator okręgu p. Jackiewicz, dyr. „Spółdzielni” Śląskiego pp. Brym i Fuchs oraz dyr. Konsumu Kolejowego pp. Krawczyk i Michał. P. M. Dąbrowska udała się do Spółdzielni Dąbrowskiej, aby zapoznać się z ogólnym stanem spółdzielczości w tym okręgu. P. Dąbrowska udzieliła w uroczystościach 30-lecia powstania Spółdzielni Spożywców w Sosnowcu, jak również w akademii spółdzielczej, urządzonych przez młodzież szkół średnich.

Z Siemianowic

(S) **Renewar kina „Apollo”**
Kino Apollo wyświetla „Tredowatą”.

(S) **Nocna służba aptek.**
Od poniedziałku 19 bm. do soboty pełną służbę nocną apteka górniczo-hutnicza przy ul. Sosnowskiej.

(S) **Z życia rzemieślników polskich.**
Zw. Pol. Samod. Rzemieśl. i Drobnych Przemysłowców odbył zebranie pod przewodnictwem p. Skowronskiego. Omówiono sprawy powiatowe i organizacyjne. Obecni powołali do życia bezprocentową kasę pożyczkową. Nie wiadomo czy taka kasa utrzyma się wśród zubożonych gospodarzy siemianowickich rzemieślników.

(S) **Z zebrań P. Z. Z.**
Miejsce koło PZZ. odbyło zebranie miejscowe, którego przewodniczył red. Fronobis. Rezerat o sytuacji politycznej Europy wykł. p. Grzędzielski z Katowic. Kto posiada czyn na komisję: a) dla sprasowania z ekształtacyjnych i b) dla akcji na rzecz kupiectwa polskiego. W związku z pracami tych komisji wyraża się szeroka i rzeczowa dyskusja. Na Zjazd Obwodowy w Katowicach postanowiono wysłać 5 delegatów.

(S) **Siemianowice otrzymała licencję.**
P. wydział Min. Wz. i OP. w Warszawie p. Brucki wraz z wiz. Urzędu Woj. Śląsko-Woj. OP. w Sosnowcu odbyli konferencję z dyr. min. państw. p. dyr. Ciembrowiczem. W wyniku konferencji postanowiono, że miasto nasze otrzyma licencję ogólnokształcącą.

Z Pszczynskiego

(P) **Bróg słomy padł pastwa płomieni.**
W ubiegły piątek około godz. 20.30 wybuchł pożar w brógu słomy własności rolnika Niemca Pawła w Warszawskich Pastwa płomieni padł cały bróg przedstawiający wartość ok. 500 zł. Zachodzi podejrzenie, że pożar został wzniesiony przez włóczęgów. Niemiec nie jest ubezpieczony.

Choroby jelit. Powaga lekarska poświadczająca, że naturalna woda gorzka **Franciszka Józefa** działa nawet przy podrażnieniu jelit przyjemnie i bezboleśnie.

„Wielka Tajemnica Psychiki Narodu Polskiego”

Kilka uwag krytycznych z powodu książki ks. Waleriana Baranowskiego *)

(Dokończenie).

Wielkopolska w dobie Rzplitej Szlacheckiej

Jak widzieliśmy, „staropolski duch” miał swoje blaski, ale nie brak mu było i cieniów. Nasuwa się pytanie, jak było w dalszych okresach. Szczególnym trafem, tematowi temu poświęcił osobny rozdział znakomity historyk krakowski, prof. Konopczyński (Roczniki Historyczne 1925 r. str. 75—101). Traf jest tym szczęśliwszy, że ks. Baranowski również powołuje się na Konopczyńskiego. Różnica pomiędzy nimi jest tylko ta, że autor pominał „cienie”, a wybrał tylko „światła”. Ponieważ taka jednostronność jest niewątpliwie sprzeczna z intencją historyka, pozwolę sobie przypomnieć na tym miejscu parę szczegółów pominiętych przez ks. Baranowskiego. Najpierw kilka obrazków ilustrujących aparaty (brak zrozumienia ogólnopolskiego interesu). „Na sejm 1506 r. pomańczyły i kaliszanie wcale nie raczą przyjechać. W roku 1512 uderzają reforme włoską, która miała polegać na kolejniach powoływaniu pospólitego ruszenia z pięciu obwodów całego państwa... wezwani prze-

Nowy okres pracy

Okr. Śląskiego Zw. Rezerwistów

Powakacyjny okres pracy Zw. Rez. rozpocznie się odprawą prezesów, sekretarzy i skarbników całego terenu. W sprawozdaniach omawiano stan pracy w całym terenie i wytyczne dalszej pracy.

W wyniku odprawy okręgowej odbywają się obecnie odprawy poszczególnych powiatów Z. R. Odbyły się już odprawy w powiatach rybnickim, świętochłowickim, grodzkim katowickim i mieście Bielskim, odprawy w reszcie powiatów w toku. Zostało stwierdzone wszędzie, że po okresie wakacyjnym następuje ożywienie prac. W listopadzie br. odbędzie się w Warszawie Walny Zjazd Delegatów, obejmujący reprezentantów z całego Państwa. Na Zjeździe tym złożą sprawozdanie obecny Zarząd Główny z jego przesłaniem.

Służny apel do kupiectwa polskiego

Bezrobiecie z jego wszechstronnymi skutkami daje się odczuwać bardzo silnie na terenie całego kraju. Społeczeństwo, a często i kupiectwo nie zdaje sobie należycie sprawy, jeżeli lekomyślnie wydaje pieniądze na zakup niepożądanych, a zwłaszcza zagranicznych towarów, odbierając przez to pracę naszym bractom, zatrudnionym w krajowych fabrykach.

Tak np. dale się zauważyło, że w ostatnich czasach zmniejsza się produkcja firm zagranicznych. Szczególnie okna wystawowe są przepelnione wyrobami zagranicznymi dekoracje okien wystawowych dokonują firmy obce.

NIE TRACIĆ OTUCNY! NIE MARTW SIĘ! Pamiętaj! **WOLANOW** wzbogaca!

Kol. Lot. Państw. **J. WOLANOW**, Warszawa,
Marszałkowska 154

Zamówienia zamiejscowe załatwia się odwrotną pocztą. Konto P. K. O. 18.14

Min. Kościelskiom. Walny Zjazd uchwalił wytyczne ogólnoo-organizacyjne pracy Związku Rezerwistów.

a w szeregu składach odbywają się próbnepokazy firm zagranicznych.

Związek Obrony Przemysłu Polskiego, który stoi na straży czysto polskiego przemysłu, zwraca się do Szanownego Kupiectwa z prośbą, aby udzieliło zezwoleń na pokazy firmom tylko czysto polskim a okna wystawowe dekorować zechciało tylko wyrobami polskimi.

Leży to w interesie polskiego życia gospodarczego.

Związek Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu.

Cukier, nafta, węgiel na akcję pomocy zimowej

Warszawa 19. 10.

Dnia 16 bm w Banku Cukrownictwa w Warszawie odbyła się wspólna konferencja przedstawicieli przemysłu cukrowniczego z prezydium sekcji zbiorczy materiałowej Ogólnopolskiego ogólnowarstwowego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym pon przewodnictwem prezesa L. Pannenko. W konferencji tej wzięli udział ze strony związku zawodowego Cukrowni p. Król, Polskiego, Wołyńska Małopolski i Śląska; prezes L. Nowakowski, prezes M. Broniewski oraz dyr J. Smoleński; ze strony Związku Zachodniego Polskiego Przemysłu Cukrowniczego: prezes W. Psarski, dyr S. Koźlikowski i dyr Rykowski; ze strony Banku Cukrownictwa: prezes W. Demby i ze strony sekcji zbiorczy materiałowej komitetu: prezes C. Klarner.

prezes poseł J. Freyman oraz dyr. B. Rutkowski.

Na konferencji tej omówiono sprawę pomocy bezrobotnym oraz konieczność udziału przemysłu cukrowniczego w akcji pomocy zimowej. Wobec tego, że w niektórych województwach cukrownie samodzielnie wystąpiły już z pewnymi deklaracjami — postanowiono opracować jednolitą normę i na podstawie której ustalone zostanie wysokość świadczeń przemysłu cukrowniczego na rzecz akcji zimowej pomocy bezrobotnym.

W następnych dniach odbędą się również posiedzenia innych podsekcji branżowych z udziałem przedstawicieli przemysłu węglowego i naftowego.

Z Tarnogórskiego

(T) **Bezpłatny kurs noweli piosenki.**

Staraniem PZZ. rozpoczęcie się 3 listopada br. bezpłatny kurs noweli piosenki w salach seminarium nauczycielskiego. Zgłoszenia przyjmuje do 22 bm, biuro PZZ, ulica Sienkiewicza 3.

(T) **Walne zebranie Zw. Rodzicielskiego.**

Walne zebranie roczne Związku Rodzicielskiego przy gimnazjum męskim w Tarnogórskich Górach odbędzie się w niedzielę, dnia 25 bm, w auli gimnazjum.

(T) **Najechnany przez samochód.**

Dnia 15 bm, o godz. 13 na szosie w Bobrowicach został najechnany samochodem Nr 7133 Urbus Józef z Tarnogórskich Gór, który do kłócenia ciała i znacznego uszkodzenia roweru. Winę wypadku ponosi, poszkodowany, gdyż jechał nieprzepisową stroną drogi. Urbusa odstawiono do szpitala.

(T) **Sztacheta po głowie.**

Dnia 14 bm, po południu powstała w podwórzu p. Ochmana w Tarnogórskich Starych bójka na tle porachunków osobistych. Jak stwierdzono, bójkę spowodował podchmielony Piłką Karol z Tarnogórskich Starych, rzucił się ze sztachetą na Ochmana. Napadniętemu udało się wyrwać sztachetę Piłce po czym uderzył nią kilkakrotnie w twarz przeciwnika.

(T) **Obładowi się.**

Z szafy w mieszkaniu Pietrygi Stanisława w Radziszewie skradł dotąd nie ustalony sprawca 1300 zł w banknotach. Policja jest na tropie sprawcy kradzieży.

Z Lublinieckiego

(L) **Zwono kradzież świąt.**

Ublonijon przedmiotem kradzieży w pow. lublinieckim są obecnie świnie. W nocy na 13 bm skradli znowu nieznaną dotąd sprawcę 2 świnie z chlewa rolnika Kota Ludwika w Strzeczówce gm. Ligota Woźnicka.

Ś. p. Wojciech Marek

Zmarł członek Związku Peowiaków płacówki Katowice-Centrum, ś. p. Wojciech Marek, w 51 roku życia.

Zmarły był uczestnikiem trzech powstań śl., wybitny udział brał w pracach plebicytowych w Mysłowicach, Janowie i okolicy.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 19. 10. 1936. Zbiórka o godz. 16 przy ul. Styczynskiej 2.

Komenda placówki, POW. w Katowicach.

Nowe filmy polskie

W chwili obecnej znajdują się w przygotowaniu następujące nowe filmy polskie: Na zakończeniu jest film „Barbara Radziwiłłówna” ze Smosarską i Zacharewiczem w rolach głównych, w reżyserii Lejtesa.

W przyszłym tygodniu rozpoczynają się zdjęcia atelierowe do filmu „Płomienna serca”, w którym role główne grają Baraszczyńska i Cybulski. W pozostałych rolach wystąpią: debiutantka Halina Kamińska, Zahorska, Milecki oraz Mieczysław Węgrzyn (syn Józefa), który również zadebiutuje w tym filmie. Reżyseria Gantkowskiego.

Na zakończeniu jest film „Ludzie Wieli”, ośmioletni na tle znanej powieści H. Boguszelewskiej: Kornackiego p. t. „Wisła”, w reżyserii Aleksandra Forda, z Iną Benitą i Zabczyńskim w rolach głównych.

Rozpoczęły się zdjęcia do filmu „Pani minister tańczy” z Toleą Mańkiewiczówną i A. Zimorzyńskim.

W przygotowaniu znajduje się film „Papa się żeni” według komedii Wincenego Rapackiego w reżyserii Waszyńskiego, z Lidą Wyrską i Brodniewiczem w rolach głównych.

Również w przygotowaniu jest film „Wkrótce będzie lepiej” w reżyserii Waszyńskiego. W filmie tym wystąpią po raz pierwszy popularni artyści Lwowskiej Fali Szczepko i Tońko. W innych rolach — Loda Niemierzanka, Fertner, Zabczyński i Sielański.

(L) **Nagroda za znalezienie magneta do motocykla.**

W związku z naszą notatką o kradzieży motocykla marki B. S. A. funk, starostwa w Lublińcu p. Eryka Słoty, który został znaleziony bez pewnych części składowych komunikacji jemy, że właściciel wynaczył 100 zł nagrody za odnalezienie skradzionych części składowych a mianowicie: magneto z 3 trybami wraz z dynamem marki „Lucas” oraz karburator marki „Lucas” — Amal Wiadomości zgłaszać należy na najbliższym post. policji państw.

dział (drugorzędny) w rokosz Zembrzydowskiego, ale na ogół przeciętny szlachc wielkopolski jest bardziej praworządny niż brać innych dzielnic. Ale i tu pisać się zaczynały obyczaje w XVII wieku. Dość wymienić Krzysztofa Opalińskiego, prowadzącego konszachty z kurfirstem brandenburskim (Fryd. Wilhelmem) i Szwedami (1655 r.). Przypomina też historyk, że „już kruciarze krzyżi polskiach pospółtów po bitwie pod Beresteczkiem kosztowały Rzplita droga”. Odrodzenie też w „potopie szwedzkim” nie przyszło z Poznania, ale ze Lwowa, Krakowa i Częstochowy. Nie chłubi nie też zapisał się wojewoda Jan Leszczyński, który „wychował innego warchotła pierwszej klasy Krzysztofa Gryzmułowskiego, a obaj rzucili niebawem kółka na niwy wielkopolskie”.

Szusteżna przypomnia Konopczyński, że wprawdzie Małopola Jan Jerzy Lubomirski podłożył żagiel pod Rzpłita, ale znalazł on nad Wartą więcej materiału pałnego, niż nad górą Wisła”. A właśnie Lubomirskim, Leszczyńskim i spółką kierowała reka austriacko-brandenburska, a złośliwie zerwanie sejm wzięł na siebie właśnie poznacznik Miaskowski (4 maja 1666 r.). To też Lubomirski i rokoszanie wielkopolscy zebrał pioski: „Rzeczypospolita straciła wte dy Kłówo, rozbroiła się na utratę Kamienicy”. Gdy na tronie znalazł się słabszy Michał Korybut, Wielka i Mała Polska przeskoczyła się w wyrazach przywiązania do

króla. Szczególnie fatalnie zapisała się Wielkopolska za panowania Sobieskiego. Z ogłoszonej korespondencji kurfirsta wiemy dziś, że jak tylko Sobieski obrócił wzrok ku brzegom Bałtyku, zagrożony Holenzolern, znalazł najlepszych przyjaciół w potomkach tych, którzy w XV wieku najwytrwalej z niemiecką o ujęcie Wisły walczyli. Te konszachty Wielkopola (Jana Leszczyńskiego, Brezy, Krzywickiego, Korzeniowskiego i in.) z aientami kurfirsta (za pieniądze) udermiły odczasne Prus Wschodnich i spaliły politykę bałtycką Sobieskiego. Nie było też zbitym nacjonalistycznym nasze Poznańskie. Sam Poznań (z pocz. XVIII wieku) silnie znęcony, szlachta lokuje oszczędności na kahal poznańskim, a komisarzom zaleca o plekie nad zdykami i dysydentami! Podczas wojny siedmioletniej nie wykazała Wielkopolska ani inicjatywy, ani nie zdobyła się na energiczniejszą obronę przed łupieżem wojsk rosyjskich i pruskich. „Z lojalnością wykłagi się serwilizm”. Tam też nad Wartą roznieśli się konfederacja radomska. „Stamtąd werbowabą buda rosyjscy posłowie najłuchsze popychadła dla swej demoralizującej polityki”. Smutno zachodziło skłócenie wolności na ziemiach zachodnich. „Na 12 meroch stawnej delegacji, która uściweli pierwszy rozbiór Polski, dziwić ciu będzie reprezentowało Wielkopolskę”.

(Ciąg dalszy na str. 6)

Potworny mord piekarza

Zabił żonę, a zwłoki jej spalił w piecu chlebowym

Wrocławskiej policji kryminalnej udało się ostatecznie odkryć sprawcę niezwykłe wyrównanej zbrodni,

które dopuścił się na swej młodej 30-letniej żonie piekarz z Wrocławia nazwiskiem Kauder.

Początek ponurej i mrocznej krew w życiu historii sięga do dnia 9 listopada 1935 r., kiedy to Kauder zgłosił się na policję i zameldował tam, że żona jego od dwu dni gdzieś

w tajemniczy sposób zniknęła.

Oświadczył, że kiedy przed dwoma dniami powrócił do domu, nie zastał w nim swej małżonki, zniknęła mu wówczas również około 400 do 500 marek, zauważył przy tym, że żółto żony było w wielkim nieładzie. Ponieważ od dłuższego czasu podejrzewał żonę, że utrzymuje ona stosunki z kochankiem, przypuszczał więc, że zbiegła ona obecnie z nim, prawdopodobnie na teren Śląska Opolskiego.

Zeznania wydały się mocno podejrzane rodzicom zaginionej kobiety, którzy znając stosunki, jakie panowały między małżonkami, przypuszczali, że w zagadkowej tej sprawie musiał główną rolę odegrać właśnie Kauder. Skoro jednak piekarz, ogłosił w prasie wezwanie i wyznaczył nagrodę dla osoby, która mogłaby naprowadzić na ślad zaginionej.

podejrzenia rodziców, skierowane na Kaudera, ostały.

Pozatem Kauder oddał policji kryminalnej pewną kwotę do dyspozycji, aby ta w własnym zakresie poleciła umieścić w dziennikach fotografie jego żony, celem łatwiejszego odnalezienia jej.

Wszystkie te zarządzenia,

obmyślane z szataniską wprost drobiazgowością,

zmierzali do zmylenia śladów i odwrócenia uwagi władz kryminalnych od własnej osoby. Morderca popełnił jednak zasadniczy błąd, który nie wiadomo, czemu można sobie tłumaczyć. Mianowicie Kauder zwierzył się jeszcze dnia 8 listopada jednemu ze swych przyjaciół, że

zabił swoją żonę, a następnie spalił jej zwłoki.

Świadek ten zjawił się na policji dopiero

Muchy znoszą 32° mrozu

Owady znoszą nieprzystanie dla nich warunki bytowania, jak mrozy itp., w stanie odretwienia. Śniegie nie wytrzymałości są dla poszczególnych gatunków owadów różne. Tak np. pewne gatunki much żyjące w okolicach Niżnego Nowogrodu znoszą doskonale mrozy do 32°. Przy 28° muchy poruszają się ociężale i zapadają w odretwienie przy 30°. Muchy te zimują w miejscach osłoniętych przed światłem i przeciągami, przyczem każdy gatunek zimuje oddzielnie, jakkolwiek w warunkach ściśle identycznych.

(Dokończenie ze str. 5).

Miedzy nimi takie cienne figury jak: Młodziejewski, Sulkowski, Ponijński.

Oczywiście rehabilituje się Poznańskie w powstaniach 1794, 1806, 1848, 1918, ale już sam udział 9 delegatów - grabarzy wielkopolskich „zatwierdzających” pierwszy rozbiór Okrężyzny powinien być powstrzymanie ks. Baranowskiego przed gloryfikacją swoich ziomków, jako jedynych zwolców dla Polski. Zaiste takie typy jak Łukasz Biniński, sędzia Poznański, późniejszy Targowiczanin, „który wspólnie z innymi ział się w ukłoniach przed Katarzyną, carową (Starczewski, „Widnia Przyszłości” 143 str.), trudno stawiać za przykład, jak cennie godność narodową!

Uwagi ogólne

Na zakończenie osobiste wyjaśnienie. Powyższe (szkieletowe) uwagi krytyczne skreśliłem nie w zamiarze odmówienia Wielkopolsce cech dodatnich i dla życia państwowego wartościowych. Wspomniawszy już na wstępie, że do cech tych odnozą się nie szczera sympatia. Chodziło mi tylko o wykazanie, że dzieło ks. Baranowskiego, który dyrektor Woltkowski zbyt pochopnie nazwał „naukowym” nie zupełnie jest obiektywne, i przez jednostronny dobor nazwisk i faktów nie tylko nie daje pełnego obrazu przeszłości, nie tylko krzywdzi inne działości, ale utrudnia zanieutralizowanie

ro 13 listopada i złożył sensacyjno zeznania o mordzie dokonany przez męża na żonę. Na skutek tego zeznania

policja aresztowała Kaudera

i osadziła go w więzieniu śledczym. W mieście natrafiono na najdrobniejszy chociażby ślad

po zaginionej, wobec czego policja zwolniła Kaudera z więzienia. Wówczas ten udał się do adwokata, przy pomocy którego zamierzał przeprowadzić dowód swej niewinności. M. in. przedłożył on władzom sądowym

skrawek listu,

z którego miało wynikać, że żona jego utrzymywała kontakt korespondencyjny z jakimś mężczyzną. Jak się jednak później okazało, list ten pisany był w roku 1935, czyli z okresu, kiedy jeszcze p. Kauder nie była zamężna. Część listu oznaczona datą była oczywiście oderwana.

Tymczasem policja rozpoznała nad Kauderem pilną opiekę, przydzielając do śledztwa

dwa tajnych agentów,

których zadaniem było nie opuszczać ani na krok Kaudera i śledzenia go dnem i nocą. Agenci ci wkrótce już zeznali, że

Kauder obraca się w licznych towarzystwie kobiecim,

które sprasza do swojego domu i zabawia się wesoło. Stwierdzili nawet, że krótko po zaginięciu pani Kauder maż jej zaprosił do siebie pięć czy sześć kobiet, urządzając dla nich wesołą libację.

Z biegiem czasu wpłynęło na Kaudera do Sądu doniesienie oskarżające go o pewne uchybienia w zawadzie. Wyrokiem sądowym został on skazany na cztery lata

dziesięć rozwinął intensywno poszukiwania i dochodzenia. M. in. przeszkutano skrupulatnie cały dom, przokopano ogród, a nawet nie pominięto w poszukiwaniach również i ścieki kanalizacyjnej w nileście. Nigdzie jednak

wiezienia. Równocześnie policji udało się już zgromadzić

ważny materiał, obciążający Kaudera.

Pod ciężarem oskarżenia i przedłożonych dowodów jego winy

Kauder załamał się

i przyznał się do morderstwa.

Z zeznań jego wynika, że dnia 7 listopada wieczorem wrócił w stanie podchmielnym do domu. Miedzy nim a żoną przyszło do ostrej wymiany zdań, a następnie

zabił ją.

Następnie wyszedł spokojnie z domu i spędził w restauracji czas na grze w karty do godziny 2 w nocy. Po powrocie do domu wywiłkł zwłoki swej żony do piwnicy i ukrył je pod kupą koksów. Dwa dni później po nieobecności swych pomocników i czeladników rozpałł w piecu chlebowym silny

ogień, do którego wrzucił zwłoki zamordowanej żony.

Obecnie Kauder czeka w więzieniu na rozprawę sądową.

Tak więc po dwu latach ciężkich i trudnych dochodzeń oraz śledztwa udało się wykryć sprawcę okrutnego mordu, który poruszył swą potwornością cały Wrocław.

Szajka złodziei grasuje w Mikołowie i okolicy

Mikołów, 19. 10

W nocy na 16 bm dotąd nieznani sprawcy włamali się przez okna do piwnicy restauracji „Corkyza Romana w Łaziskach Śląskich, skąd zabrali kilkanaście słoików marmelatów a następnie weszli do restauracji, skąd skradli kilka butelek likieru, większą ilość cygar oraz aparat radiowy marki Philips typ 55a nr. 12051. Odchodząc z miejsca kradzieży zahrali jeszcze z podwórza 6 kur i zbiegli. Szkoda wynosi około 500 zł

W czasie od 14-16 bm nieznani sprawcy weszli przez niezamknięte okno do mieszkanca Bimbergerowej Jadwigi w Mikołowie, skąd

kolowa na gościnne występy, nawiedzając również dla odmiany najbliższą okolicę.

Policja prowadzi w tym kierunku energiczne dochodzenia i sądzić należy, że sprawcy zostaną ujęci.

skradli pierzynę poduszki i bieliznę wartości około 600 zł

W ostatnim czasie na miejsce w Mikołowie i okolicy coraz więcej włamań. Przed kilkoma dniami doniesiono o szeregu wstępiach złodziejskich w Mikołowie, przy czym we wszystkich wypadkach forma i rodzaj kradzieży są podobne. Niewątpliwie więc ma się tu do czynienia z bandą złodziei, która zjechała do Mi-

Komunikaty

60-letnie urodziny zasłużonego działacza.

W dniu 19 bm, obchodzi 60-letnie urodziny p. Morze Todor z Łazisk Dolnych, zasłużony działacz narodo-

wy, jeden z założycieli Związku Zawodowego „Wzajemnej Pomocy Chrześcijańskich Robotników Górniczych” w dniu 12 grudnia 1908 roku, później Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Założył w roku 1913 Towarzystwo Śpiewu „Wanda”, a w roku 1921 Związek Powstańców Śląskich w Łaziskach Dolnych. Jubilat był dotychczas wszystkich trzech powstań śląskich, odznaczony został Krzyżem Zasługi na Śląskiej Wstędze Waleczności, Gwiazdą Śląską i medalem 10-lecia. — p. Morze cieszył się zawsze wielkim zaufaniem swoich koleżół, co też już w roku 1910 obdarzono go w zależenie kapłani „Waleśka” godnością meza zaufania i bezpieczeństwa. Po powrocie z wojny w roku 1918 obrany został członkiem Rady gminnej, a następnie 20 września 1920 zastępcą burmistrza, który to urząd sprawował z dziś dzień ku zadowoleniu wszystkich obywateli.

z okazji jubileuszu zasiała Mu ta droga Zespół 70 warzytat tuliozowej miejscowości serdeczne życzenia, pomysłowości i dużych lat zdrowia, by w gronie swej rodziny, Zespole Towarzystw mógł poswacać się i pracować ku najszczęśliwemu zadowoleniu obywateli i dobra Państwa.

Zyczenia.

W dniu 18 bm. obchodził karabnik cypry Zw. Powst. Śl. w Ochocie p. Dyda Jakób swe srebrne wesele. W związku z tym Zarząd oraz i wszyscy członkowie śpiesznie zia drogą z gratulacjami i życzą doznaczenia się złotego wesela.

Odpowiedzi redakcji

S. I. F. Ofen. Si. Isha Rolinecz w Katowicach przy ul. Juliusza Ligonia 28 udzielił informacji. Znamyśmy, że w Niemczech jest zakazany wszelki wywóz piędzi, więc jest bezcelowe wywozić do Niemiec towary, zwłaszcza piły rolnicze, kiedy pieniądze otrzymamy za sprzedaż towaru, nie można wywieźć.

Zychy 5. Podług 100 proc. przechowania 100 marek niemieckich z maja 1922 r. równają się 7,08 zł. Odsetek obliczyć nie możemy, gdyż nie podał Pan stopy procentowej.

Kalendarzyk zebrani

Wtorek 20 października.

TARNOWSKIE GORY. Kolo P. Z. Z. urzadzta miejscne zebranie o godz. 19,30 w duzej sali Domu Ludowego. Poniewaz są dwa bardzo wazne referaty, przeto liczny udział jest pożądanym.

RADIO KATOWICE

Poniedziałek 19 października.

6.00 Pierś poranna 19.33 Gimnastyka. 7.00 Dniemik poranny. 7.25 Wiadomości bieżące. 8.00 Audycja dla szkół. 11.20 Audycja dla szkół powiatowych (VI — VIII kl.). 12.00 Koncert orkiestry symfonicznej. 12.40 Pogadanka. 12.50 Dniemik południowy. 13.00 Koncert 22.00. 13.15 Muzyka taneczna. 13.30 W. domość gospodarczą. 13.45 Koncert reklamowy. 14.00 Zycie kulturalne Śląska. 15.40 Płyty. 16.15 „Nowa rownia — wskazówki praktyczne”. 16.30 Utwory fortepianowe. 17.00 Odczyt. 17.15 Trio saloonowe. 17.30 Pogadanka. 18.10 Wiadomości sportowe. 19.20 Skrzypce. 19.30 Muzyka taneczna. 19.40 Gwiazda dla dzieci wiedejskiej. 20.00 Audycja solistów. 20.20 (K. t. t. sineryczny. 20.30 Koncert muzyki jugoslawiańskiej. 20.45 Dniemik wieczorny. 20.55 Pogadanka. 21.00 Wieczór literacki. 21.30 Płyty. 22.00—23.00 Koncert.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

Poniedziałek 19 października.

Gdań. 17.00 Berlin. Piesni. 17.25 Bratislava: Polska muzyka fort. 17.35 Praga: Czeskie piesni ludowe. Berlin: Koncert rozrywkowy. 18.15 Konniogwasterhaus: Sonata fort. h-moll Chopina. 19.00 Budapeszt: Muzyka saloonowa. Wrocław: Dawny miasteczko wiedejski. 19.20 Wrocław: Sonata Schuberta na fort. 19.25 Wiedeń: „Cyrulik Sewilski” — opera Rossini. Brno: Konc. tria. 19.40 Anglia (Nat. Progr.): „Muzyka kameralna”. 20.10 Frankfurt i Wrocław: Wesoła audycja muzyczna. 20.35 Mor. Ostrowa: Recital skrzypcowy. 20.45 Rzym: Koncert kameralny. 21.00 Kolonia: Koncert wieczerzy. 21.10 Mor. Ostrowa: Wesoła audycja muzyczna. 21.30 Radio Paris: Muzyka kameralna. 22.20 Wiedeń: Koncert rozrywkowy. 22.30 Wrocław: Muzyka na fortep. nr. 23.00 Praga: Preludium i fuga Bacha. 23.10 Kolonia: Koncert nocny. 23.40 Frankfurt: Koncert nocny.

Teatr i estrada

Teatr im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach.

REPERTUAR:

Wtorek, dnia 20 października: „Wstępnego Leona Wyrwicz” o godz. 20.

Środa, dnia 21 października: „Wyzwolenie” 1 godz. 20-tej.

Czwartek, dnia 22 października: „Ligia” premiera o godz. 20.

Wtorek, dnia 20 października: „Wstępnego Leona Wyrwicz” o godz. 20.

Środa, dnia 21 października: „Wyzwolenie” 1 godz. 20-tej.

Czwartek, dnia 22 października: „Ligia” premiera o godz. 20.

Wtorek, dnia 20 października: „Wstępnego Leona Wyrwicz” o godz. 20.

Środa, dnia 21 października: „Wyzwolenie” 1 godz. 20-tej.

Czwartek, dnia 22 października: „Ligia” premiera o godz. 20.

Wtorek, dnia 20 października: „Wstępnego Leona Wyrwicz” o godz. 20.

Środa, dnia 21 października: „Wyzwolenie” 1 godz. 20-tej.

Czwartek, dnia 22 października: „Ligia” premiera o godz. 20.

Wtorek, dnia 20 października: „Wstępnego Leona Wyrwicz” o godz. 20.

Środa, dnia 21 października: „Wyzwolenie” 1 godz. 20-tej.

Czwartek, dnia 22 października: „Ligia” premiera o godz. 20.

Wtorek, dnia 20 października: „Wstępnego Leona Wyrwicz” o godz. 20.

Środa, dnia 21 października: „Wyzwolenie” 1 godz. 20-tej.

Czwartek, dnia 22 października: „Ligia” premiera o godz. 20.

Wtorek, dnia 20 października: „Wstępnego Leona Wyrwicz” o godz. 20.

Środa, dnia 21 października: „Wyzwolenie” 1 godz. 20-tej.

Czwartek, dnia 22 października: „Ligia” premiera o godz. 20.

Wtorek, dnia 20 października: „Wstępnego Leona Wyrwicz” o godz. 20.

Środa, dnia 21 października: „Wyzwolenie” 1 godz. 20-tej.

Czwartek, dnia 22 października: „Ligia” premiera o godz. 20.

Wtorek, dnia 20 października: „Wstępnego Leona Wyrwicz” o godz. 20.

Środa, dnia 21 października: „Wyzwolenie” 1 godz. 20-tej.

Czwartek, dnia 22 października: „Ligia” premiera o godz. 20.

Wtorek, dnia 20 października: „Wstępnego Leona Wyrwicz” o godz. 20.

Środa, dnia 21 października: „Wyzwolenie” 1 godz. 20-tej.

Czwartek, dnia 22 października: „Ligia” premiera o godz. 20.

Wtorek, dnia 20 października: „Wstępnego Leona Wyrwicz” o godz. 20.

Środa, dnia 21 października: „Wyzwolenie” 1 godz. 20-tej.

Czwartek, dnia 22 października: „Ligia” premiera o godz. 20.

Wtorek, dnia 20 października: „Wstępnego Leona Wyrwicz” o godz. 20.

Środa, dnia 21 października: „Wyzwolenie” 1 godz. 20-tej.

Czwartek, dnia 22 października: „Ligia” premiera o godz. 20.

Wtorek, dnia 20 października: „Wstępnego Leona Wyrwicz” o godz. 20.

Środa, dnia 21 października: „Wyzwolenie” 1 godz. 20-tej.

Czwartek, dnia 22 października: „Ligia” premiera o godz. 20.

Wtorek, dnia 20 października: „Wstępnego Leona Wyrwicz” o godz. 20.

Środa, dnia 21 października: „Wyzwolenie” 1 godz. 20-tej.

Czwartek, dnia 22 października: „Ligia” premiera o godz. 20.

Wtorek, dnia 20 października: „Wstępnego Leona Wyrwicz” o godz. 20.

Środa, dnia 21 października: „Wyzwolenie” 1 godz. 20-tej.

Czwartek, dnia 22 października: „Ligia” premiera o godz. 20.

Wtorek, dnia 20 października: „Wstępnego Leona Wyrwicz” o godz. 20.

Środa, dnia 21 października: „Wyzwolenie” 1 godz. 20-tej.

Czwartek, dnia 22 października: „Ligia” premiera o godz. 20.

Wtorek, dnia 20 października: „Wstępnego Leona Wyrwicz” o godz. 20.

Środa, dnia 21 października: „Wyzwolenie” 1 godz. 20-tej.

Czwartek, dnia 22 października: „Ligia” premiera o godz. 20.

Wtorek, dnia 20 października: „Wstępnego Leona Wyrwicz” o godz. 20.

Środa, dnia 21 października: „Wyzwolenie” 1 godz. 20-tej.

Czwartek, dnia 22 października: „Ligia” premiera o godz. 20.

Wtorek, dnia 20 października: „Wstępnego Leona Wyrwicz” o godz. 20.

Środa, dnia 21 października: „Wyzwolenie” 1 godz. 20-tej.

Czwartek, dnia 22 października: „Ligia” premiera o godz. 20.

Kucharski i Noji przegrywają również we Lwowie

Wspaniałe wyniki

Lwów (tel. wł.) — Międzynarodowy mecz lekkoatletyczny zorganizowany przez lwowską Pogoń, przyniósł wspaniałe wyniki.

Biegi z udziałem asów lekkoatletyki światowej Ny i Iso-Hollo, zakończyły się ponownie porażkami naszych biegaczy.

Bieg ¼ mili angielskiej (1207 mtr) wygrał Szwed Ny, wyprzedzając Kucharskiego na finiszu zaledwie o metr. Czas Ny 3:05, podczas gdy Kucharski miał czas 3:06. Trzecie miejsce zajął Zylewicz K. P. W. Wilno 3:22,2.

Bieg na 5.000 mtr był wyjątkowo emocjonujący po zaciętej walce przyniósł na finiszu zwycięstwo Iso-Hollo w czasie 15:14. Noji przebiegł ten dystans w czasie 15:15.

Poza tym uzyskano dwa wspaniałe wyniki, a mianowicie: na 100 mtr Zasłona 10.6. Wynik ten jest lepszy od rekordu Polski. Rekord nie zostanie jednak uznany, ze

względem na silny wiatr. Sznajder skoczył tylko 4.07 mtr, uzyskując najlepszy wynik w kraju.

Tego nikt nie oczekiwał

Sensacja w drużynowych mistrzostwach Śląska. — B. K. S. Nowy Bytom — I. K. B. Świętochłowice 9:7.

W ub. sobotę odbyło się w Nowym Bytomie spotkanie bokserskie pomiędzy powyższymi zespołami z cyklu walk o drużynowe mistrzostwo Śląska, które zakończyło się sensacyjnym zwycięstwem gospodarzy.

Na 7 stoczonych walk, 5 zakończył nokautem, z czego B. K. S. wygrał aż cztery! IKB, tylko jeden nokaut może zapisać na swe dobro. Zwycięstwo przypadło gospodarzom mimo, iż przed spotkaniem oddali 2 punkty walkowerem bowiem nie wystawili zawodnika do wagi półciężkiej. Darowane 2 punktów takiej drużynie jak I. K. B. było oczywiście poważnym handicapem dla tej ostatniej. Wyniki szczegółowo są następujące: (Zawodnicy I. K. B. na pierwszym miejscu).

Waga musza: Przewdzin ulega Czyżowi w 4 starciu.

W wadze koguciej już mamy pierwszą poważną sensację; Mrozek, zastępujący cho-

rego Jarzabka, mając z początku lekką przewagę, niepotrzebnie dąży do zwarcia, w którym lepszy był Dzura. Bokser B. K. S. w 3 starciu doprowadził Mrozka do takiego stanu, że sędzia zmuszony był walkę przerwać i ogłosić Dziurę zwycięzcą przez t. k. o.

W wadze piórkowej Pinta nie umiał sobie poradzić z twardym Krawczykiem II i musiał się zadowolić wynikiem remisowym.

W wadze lekkiej Nawa po pięknej walce pokonał twardego i ambitnego Pandę na punkty.

W wadze półśredniej Świr miał krótką przeprawę z Macioskiem, którego już w pierwszych sekundach walki posłał na deski.

Walka w wadze średniej dostarczyła niecodziennej sensacji. Piecha, o głowę wyższy od swego mało znanego przeciwnika Bańskiego nadział się już w I starciu na le-

wy sier, a gdy otrzymał w dodatku jeszcze szereg zwycięstwach uderzeń był zupełnie niezdolny do walki. Sędzia przerwał walkę przyznając Bańskiemu zwycięstwo przez techniczny k. o.

Langer nie miał przeciwnika w wadze półciężkiej i zarobił 2 punkty dla I. K. B. bez walki.

Końcowa walka w wadze ciężkiej, która miała zadecydować o ostatecznym rezultacie spotkania, też nie minęła bez sensacji. Gwóźdź, po którym tak wiele się spodziewano wykazał brak odporności na ciosy żołądkowe. W II rundzie po jednym takim ciosie padł na deski i został wyliczony.

Tak zatem B. K. S. został zwycięzcą spotkania stosunkiem punktów 9:7.

W ringu sędziował p. Wende, na punkty pp. Sadowski i Brabanski.

Zainteresowanie zawodami bardzo duże. Widzów około 700 osób.

Wobec zwycięstwa B. K. S.-u nad I. K. B. kwestia zdobycia mistrzostwa Śląska jest otwarta. Szanse zdobycia tytułu mistrza posiadają 3 zespoły: Slavia Ruda, I. K. B. oraz Policyjny K. S., przy czym teoretycznie największe szanse posiada Slavia w razie zwycięstwa nad B. K. S., przy jednoczesnej porażce Policyjnego K. S. w Świętochłowicach.

Porażka Śląska

Legia — „Śląsk” 2:0 (0:0).

Warszawa (tel. wł.) Wyprawa „Śląska” po dwa „pewne” punkty do stolicy zakończyła się nieoczekiwanym niepowodzeniem. „Śląsk” był co prawda lepszym zespołem i w normalnych warunkach powinien był wygrać, stało się jednak inaczej. Krótko po przerwie wskutek dotkliwej kontuzji zniesiono z boiska bramkarza „Śląska” Mrozka, co wykorzystała Legia, zdobywając przez Gburzyńskiego i Łysakowskiego dwie zwycięskie bramki.

Junacki Festyn Sportowy O. M. P.

Na boisku „Sokoła” w Bogucicach odbył się junacki festyn sportowy Oddziałów Młodzieży Powstańczej, zorganizowany przez Wydział Junacki przy Zarządzie Powiatowym Grodzkim O. M. P. w Katowicach. W zawodach, w skład których wchodziły trójki lekkoatletyczne (100 mtr., skok w dal, rzut granatem) i bieg na przełaj, wzięło udział 7 drużyn.

1. miejsce (200 pkt.) zdobyła drużyna I. junaków O. M. P. Zawodzie, 2. O. M. P. Ligota, 3. O. M. P. Bogucice, 4. II O. M. P. Zawodzie, 5. I O. M. P. Kolonia Mościckiej, 6. III O. M. P. Kol. Mościckiej, 7. II O. M. P. Kol. Mościckiej.

Drużyna junaków O. M. P. Zawodzie zdobyła tym samym nagrodę przechodnią, ufundowaną przez p. sen. R. Kornego, Prezesa Zarządu Głównego Zw. Powstańców Śląskich.

W biegu na 1500 m, o nagrodę przechodnią p. radcy E. Tomanka, Komendanta Głównego Zw. Powst. Śl., zwyciężył junak Bochenek Wiktor z OMP. Zawodzie, przed Ślasiem z OMP. Ligota i Harazimem z OMP. Zawodzie.

Organizacja zawodów b. sprawna. Wydział Junacki przy Zarządzie Powiatowym Grodzkim składał tę drogą serdeczne podziękowanie Tow. Głmn. „Sokoł” z Bogucic za bezpłatne oddanie do dyspozycji boiska oraz pp. Gwóźdźowi, Pieczce i Gichemu, członkom „Sokoła” z Bogucic i p. Karudzie, pow. kierown. w. f. OMP z Zawodzie, za czynną współpracę przy zawodach.

Noji definitywnie startuje w Berlinie

We środę odbyło się zebranie komisji sportowej P. Z. L. A., na którym postanowiono — po uzgodnieniu z zarządem WKS. Legii, że Noji będzie startował na zaproszenie niemieckiego Związku Lekkoatletycznego w Berlinie w dniu 14 listopada w Deutschlandhalle.

Zgodę swą na start Nojego w Berlinie wyraził P. Z. L. A. pod warunkiem, że w roku przyszłym na międzynarodowe zawody w Warszawie związek niemiecki przyśle swego biegacza Shaumburga.

Nikte zwycięstwo szczepiornistów Śląskich

Reprezentacja Śląska — Reprezentacja Krakowa 3:2 (2:0)

Katowice, 17 października.

Na boisku Miejskiego Komitetu W. F. w Katowicach rozegrano w niedzielę przed południem spotkanie w piłkę ręczną Śląsk — Kraków, które po nieszczytnej grze zakończyło się nikłym zwycięstwem Śląska. Reprezentacja Śląska grała słabo zwłaszcza w linii ataku. Natomiast dobrze wypadła gra pomocy, która była najlepszą częścią drużyny śląskiej. W obronie wybił się Kazak.

Reprezentacja Krakowa wypadła nadspodziewanie dobrze, grała w polu składnie, lecz atak nie umie strzelać. Najlepsiymi graczami Krakowa byli: bramkarz Kwaśnyśka, obrońca Pluciński, Dylewski w pomocy, zaś w ataku Zdzisławski. Data i Sycz. Publiczności około 1.500 osób.

Spotkanie miało następujący przebieg: W 10 min. ładna akcja Stelmach — Krzypczyk kończy się pierwszą bramką. Śląsk słabo przeważa, jednak strzelało zawodzie. W 20 min. Rölle mimo muru obrony Krakowa zdobywa z rzutu karnego.

Po przerwie stroną atakującą jest Kraków, W 9 min. Data zmienia wynik na 2:1,

a Ritterman słabym strzałem wyrównuje na 2:2. W 4 min. przed końcem Rölle podaje do nieobstawionego Dyryny, który

wspaniałą „bombą” strzela zwycięską bramkę dla Śląska.

Antypropaganda boks

Mecz bokserki o mistrzostwo drużynowe Śląska, rozegrany pomiędzy Slavią a Policyjnym K. S. z Katowic w Rudzie nie powinien przejść bez echa ze względu na wypadki, które rozegrały się na sali podczas walk. Chodzi przede wszystkim o atmosferę w jakiej występowały zawodnicy w poszczególnych wagach i o nastawienie publiczności do zespołu sędziów. Nie wiadomo z jakich przyczyn publiczność, która przybyła na mecz przyjechała z góry za pewnik, że sędziowie nastawieni są stronniczo dla Pol. K. S. i usiłują krzywdzić zawodników miejscowych.

W takich warunkach spotkanie Slavia — Pol. K. S. było jedną gorszącą awanturą daleko odbiegającą od formy, jakich wymaga się w czasie zawodów sportowych. Pierwsza burza zerwała się po przynajmniej Parwicy zwycięstwa nad Susem, lecz zażegnano ją. Za chwilę jednak podniosła się ogromna wrzawa, bo... znowu zwyciężył bokser Policyjny K. S. Tu niezbyt zaszczytną rolę odegrał kierownik sekcji bokserkiej Slavię p. Staroszczyk, który zachowaniem się swoim dał przykład jak nie powinien postępować sportowce, którego pięty powierzono jest wychowanie młodych zawodników. Obrażliwe słowa rzucane przez p. Staroszczyka pod adresem sędziów podburzyły publiczność, która wywołała awanturę i bójkę, zmuszając policję do interwencji. Protest wniesiony przez Slavię przeciwko zwycięstwu Nowakowskiego był pobawiony podstaw i przyczynił się jeszcze bardziej do podniesienia temperatury na widowni.

Nie dziwno, że w takich warunkach sędziowie stracili tak potrzebny im dla oceny walki spokój i późniejsze walki rozstrzygały w ten sposób, że orzeczenia ich wywoływały pewne zastrzeżenia. Odnosi się to szczególnie do walk rozstrzygniętych przez k. o. (z wyjątkiem walki Pilata). Wydało się bowiem, że zwycięzcy w wagach od półśredniej do półciężkiej walczyli nie czysto i stosowali nie dozwolone ciosy. — Ostatecznie walki zostały dokofczone przy asystie policji, która musiała pilnować porządku na widowni.

Wypadki, które rozegrały się w czasie tego meczu, — a mecz ten przejdzie do kroniki skandalicznej boksu śląskiego, — powinny być ostrzeżeniem na przyszłość jako antypropaganda boks, który zdobył sobie na Śląsku bardzo piękną tradycję. — Tradycję tę można splamić wystąpieniami w rodzaju tych jakich dopuścili się pewnie nie opanowane i nie wychowane sportowce koła zwolenników boks. Pamiętać jednak trzeba, że nie po zastaniu nie bez przykrych konsekwencji: boks śląski powinien nie powetować szkód.

Mamy tu na myśli popularność, którą można w ten sposób stracić. A dużo trzeba będzie po tym pracować, aby ją z powrotem odzyskać.

Trzeba stworzyć klub kolarski w Cieszynie

W sobotę, dnia 24 bm. o godz. 18 odbędzie się w sali hotelu „Pod Złotym Wolem” w Cieszynie walne zgromadzenie kolarzy i sympatyków kolarstwa, w celu założenia klubu, którego brak daje się dotkliwie odczuć sportowcom w Cieszynie. Upraszta się wszystkich kolarzy i sympatyków o jaknajliczniejsze przybycie.

IV. Km. 1187/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Chorzowie, rewiru IV-tego, Józef Wistuba, mający kancelarię w Chorzowie, ul. Sobieskiego nr 21, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 października 1936 r. o godz. 10-tej w Chorzowie, pl. M. Pilsudskiego nr 16 odbędzie się 2-ka licytacja ruchomości, należących do dłużników, składających się z: 600 arkuszy tapet różnych — oszacowanych na łączną sumę zł 400.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 17 października 1936 r.

(—) WISTUBA, komornik.

WOLNE POSADY

Energiczny mistrz bruckarski i wszechbrukarzy od zaraz potrzebny Zgłoszenia: Chorzów 1, Wolności 101 we Firmie Tajchman. (45918)

Sklep

składający się z 4 ubikacji o łącznej powierzchni ok. 100 m² przy ul. Markiejskiej nr 62 od zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia do P. Z. pod nr A N. 62.

Sklepem bez wystawy

jest przedsiębiorstwo, które nie ogłasza się za pośrednictwem dzienników i czasopism.



PENSIJONAT „Ślązaczka”
K. Mączyńskiej
WISŁA
Telefon Nr. 66.
5 minut od przystanku Dziechcinia
Ceny przystępne.
Otwarty przez cały rok.